

Świadczenia łask otrzymanych

„Żona moja Krystyna (...) powróciła z Gdańska z podejrzeniem zapalenia płuc. W dniu 3 stycznia została zbadana w szpitalu w Przasnyszu, stwierdzono zapalenie wyrostka robaczkowego. 31 stycznia operowano wyrostek robaczkowy. W dniu 8 lutego ponowna operacja. 9 lutego po raz trzeci operacja. Po trzeciej operacji nastąpiła niewydolność oddechowa i niedrożność jelita. Groziła czwarta operacja przez tego samego operatora. Według naszego przeczucia groziło śmiercią. 18 lutego po stwierdzeniu niedrożności została przewieziona do szpitala w Ciechanowie na Oddział Chirurgii Ogólnej. 19 lutego w Ciechanowie po raz czwarty otwarto jamę brzuszną i uwolniono uwięzłe jelito. Z uwagi na niewydolność oddechową skierowano na Oddział Intensywnej Terapii. Od 20 lutego do 13 marca nie było z żoną kontaktu, nie było nadziei na powrót do życia. Koleżanka żony – też lekarka – stwierdziła, że z tej powikłanej choroby nie ma szans powrotu do życia. Przez okres pobytu w szpitalu w Ciechanowie prosiłem Matkę Boską o wstawiennictwo do Boga i powrót małżonki do życia. Kiedy nastąpił głęboki kryzys – załamanie – przypomniałem sobie, że ojciec Bernard miał wielki kult do Matki Boskiej. Prosiłem ojca Bernarda o wstawiennictwo do Matki Boskiej. I nastąpił cud. 13 marca została odłączona od respiratora i rozpoczęła samodzielnie oddychanie. Niezależnie od opisanych chorób, były bardzo głębokie odleżyny, które groziły zakażeniem i zgonem. 6 kwietnia została wypisana ze szpitala, a groźące (...) odleżyny leczone były do 30 maja br. Wiara i wstawiennictwo ojca Bernarda zaowocowały życiem żony Krystyny. Rafał S., Przasnysz, 20 października 2000 r.”

„Pragnę podziękować Ojcu Bernardowi za łaskę ustąpienia bólów jelit mojego męża Marka i tym samym uniknięcia przez niego szpitala oraz za łaskę pomyślnego wyniku z badania mojej wątroby oraz kości, bo było podejrzenie przerzutów nowotworów... Maria, marzec 2004 r.”

„Piszę do was, gdyż obiecałam Ojcu Bernardowi, że to zrobię, jeśli pomoże. Jego samego znam jedynie z jednego wydania Waszej gazetki, która wpadła mi w ręce całkiem przypadkowo (*Echo Ojca Bernarda* nr 25 z grudnia 2001 r.). Dzień po tym, jak przeczytałam, bardzo się rozchorowałam. Niemal krzyczałam z bólu i niemal gryzłam w ręce. To była niedziela. W pewnej chwili przypomniał mi się Ojciec Bernard i to jak o nim piszą inni. Pomodliłam się więc do niego własnymi słowami, by oddalił ode mnie mój ból. Boleści złagodniały, a ja w krótkim czasie trafiłam na pogotowie, gdzie się mną troskliwie zajęto. Jeszcze tego samego dnia czułam się już dobrze. Wierzę – wiem! – że moje szybkie wyzdrowienie zawdzięczam Ojcu Bernardowi. Dziękuję Ci, Ojciec Bernardzie! Monika, kwiecień 2004 r.”

„Od półtora roku leczyłam się na gardło, zapalenie krtani, leżałam w szpitalu... dwa razy... dużo łykałam lekarstw... było coraz gorzej. Kroplówki, garść lekarstw i nic. Osłabiły mnie, że nie miałam siły chodzić, zrobił się grzyb w gardle, wykryto przy tym alergię, astmę, nadciśnienie, zmiany zwyrodnieniowe kręgosłupa i wreszcie się załamałam... Mam dopiero 43 lata... modliłam się i płakałam na zmianę, prosząc Boga o dobrych ludzi na mojej drodze, którzy pomogą odmienić mój los. I wówczas w kościele ktoś zostawił *Echo Ojca Bernarda*,

gdy spojrzalam na fotografię, to zrobilo mi się lżej aż mnie przeszły dreszcze, gdy doszłam do podziękowań to i ja sobie postanowiłam, że jeśli zostanę wysłuchana, to ogłoszę podziękowanie Ojcu Bernardowi. I zaczęłam się modlić o uzdrowienie po każdym *Zdrowaś Maryjo*, Ojczy Bernardzie... Zostałam wysłuchana, jestem zdrowa, znalazłam również pracę... Dziękuję, Ojczy Bernardzie! Grażyna”.

„(...) Piszę ten list, aby wyrazić moją głęboką wdzięczność ojcu Bernardowi za łaski, których doznałam za Jego przyczyną. W listopadzie zeszłego już roku urodziłam szczęśliwie piękną i zdrową córeczkę. Wierzę i wiem, że zawdzięczam to Ojcu Bernardowi. Dziękuję, że obie żyjemy, bowiem w ostatnich tygodniach ciąży wystąpiło u mnie nadciśnienie i białkomocz, co groziło zakażeniem i stwarzało niebezpieczeństwo dla dziecka. Jednak moje modlitwy do Ojca Bernarda zostały wysłuchane. Córeczka urodziła się zdrowa, choć owinięta pępowiną wokół szyi. Lekarz stwierdził, iż jeszcze jeden dzień zwłoki mógł spowodować, że moje nadciśnienie doprowadziłoby do zaciśnięcia się pępowiny. Dziękuję ojcu Bernardowi i modlę się o Jego rychłą beatyfikację. To On pomógł mi, gdy przez rok staraliśmy się o dziecko, pomógł mi szczęśliwie je urodzić i pomaga codziennie w moich obowiązkach matki i żony. Otrzymałam również pomoc, gdy córeczka cierpiała na okropne bóle brzuszka i nie sypiała po nocach przez 1,5 miesiąca. Wzięłam obrazek z ojcem Bernardem i dotknęłam brzuszka czyniąc znak krzyża świętego. Od tego czasu kolki zmniejszyły się, a w nocy śpiemy spokojnie. Obiecałam, iż napiszę to podziękowanie, aby wszyscy wiedzieli, że Pan Bóg działa przez ojca Bernarda i obdarza nas hojnie swoimi łaskami. Dlatego też mam nadzieję, że wkrótce Ojciec zostanie błogosławionym i świętym, bo naprawdę na to zasługuje. Agnieszka, Tarnów, styczeń 2006 r.”.

„(...) Należę do Rodziny Matki Pięknej Miłości, za co Bogu gorąco dziękuję. Gdy wstępowałam do Rodziny, byłam chora, teraz już jestem zdrowa, co zawdzięczam modlitwie, zwłaszcza całej mojej rodzinie, wstawiennictwo Ojca Bernarda wyjednało mi wiele łask. Obiecałam ukochanemu Pasjoniście, ojcu Bernardowi, że złożę pisemne podziękowanie za otrzymane łaski, co dziś czynię. Jestem studentką, w tym roku miałam obronę pracy (...), modliłam się do Ojca Bernarda i Matki Pięknej Miłości i dzięki ich wstawiennictwu przyjęli mi pracę w dziekanacie, choć koleżankom już wcześniej odmówiono, oraz obroniłam się na 5. (...) Pragnę podziękować za życie mego taty, był bardzo chory, ale modlitwa działa cuda i tata żyje (...). Małgorzata W., Grabów, 2003 r.”.

„(...) W moim kościele, sanktuarium Maryjnym w Przasnyszu, jest wystawiony sarkofag z częstakami Ojca Bernarda Kryszkiewicza. W każdą niedzielę modliłam się do Ojca Bernarda własnymi słowami o wytrwanie w powołaniu zakonnym moich dwóch córek (...). Modliłam się i modlę i proszę o wytrwanie i o powołania zakonne i kapłańskie. Druga moja córka skończyła szkołę i chciała iść do pracy (...) zaczęłam się modlić i prosić ojca Bernarda nie tylko w kościele, ale również w domu, modlitwą, którą, modlił się Ojciec Bernard. Początkowo mój brat obiecywał mej córce, że przyjmie ją do pracy, ale niedługo się rozmyślił. Ja wciąż modliłam się do Ojca Bernarda, aby pomógł mojej córce w znalezieniu pracy, która była jej bardzo potrzebna. I stał się cud. Brat mój zmienił zdanie. Przyjął córkę i

już pracuje u niego (...). Wierzę, że stał się cud i dalej proszę ojca Bernarda o wstawiennictwo za moją rodziną oraz za wszystkich kapłanów i zakonników. (...) Janina, lipiec 2000 r.”.

„Miło mi, że mogę napisać (...), ponieważ moja rodzina otrzymała ostatnio wielkie dobro za przyczyną Ojca Bernarda Kryszkiewicza. Obrazek z jego podobizną i modlitwą o beatyfikację otrzymałam ponad miesiąc temu. Stało się to właśnie, gdy od dłuższego czasu modliłam się do Boga w intencji przemiany stosunku mojego męża do pracy w niedzielę. Niestety, choć nie zawsze wynikało to z jego woli, odpoczynek we wszystkie niedziele był zakłócany jego pracą przy komputerze, przygotowaniem się do pracy zawodowej w kolejnym tygodniu, a nierzadko i przez różne, dodatkowe zajęcia. O wspólnych spacerach czy zabawie z dziećmi nie było nawet mowy. Sytuacja ta wielce martwiła mnie, więc modliłam się, by Pan Bóg pomógł ją odmienić i uporządkował nasze sprawy. Wtedy znajoma, nie wiedząca o niczym, przysłała mi list, do którego włożyła, jak sądzę mimochodem, rzeczony obrazek. Urzeczona dobrotliwym obliczem Sługi Bożego Ojca Bernarda, od razu zaczęłam się modlić za jego przyczyną o niedziele wolne od pracy, z intencją o jego beatyfikację. I szybko zauważyłam u męża chęć zmiany dotychczasowego stanu rzeczy. Pomimo ogromu pracy, jaki na nim spoczywa, znajduje on w tygodniu czas na, przynajmniej kilkuminutowe przerwy na zabawę z dziećmi i naukę. Stara się już w sobotę nadrobić zaległości, by jak sam mówi, „w niedzielę nic nie robić”. Odczytuję to jako owoce modlitwy za przyczyną Ojca Bernarda. Katarzyna P., marzec 2006 r.”.

„W roku 2005 w listopadzie zachorował mój syn Dariusz Witkowski. Po operacji usłyszeliśmy straszną diagnozę – nowotwór złośliwy. Życie straciło dla mnie sens. Syn ma 32 lata i trójkę małych dzieci. Zaczęłam się modlić. Przez wiele tygodni i miesięcy codziennie modliłam się przy grobie ojca Bernarda Kryszkiewicza w kościele Pasjonistów, prosząc ojca Bernarda o wstawienie się u Matki Najświętszej z prośbą o łaskę zdrowia dla mojego syna. Syn dostał chemię – osiem wlewów, ale wyniki po badaniach były złe. Komórki nowotworowe były rozsiane w całym organizmie. Ja jednak nie rezygnowałam z modlitwy przy grobie ojca Bernarda i wierzyłam, że mój syn wyzdrowieje. Po badaniach w grudniu 2006 roku pomimo tego, że mój syn był leczony, okazało się, że jest prawie zdrowy, zmiany są tylko w jednym miejscu. Syn czuje się dobrze i wrócił do pracy. Jestem głęboko przekonana, że zostałam wysłuchana przez ojca Bernarda, który wstawił się do Matki Najświętszej i wyprosił łaskę zdrowia dla mojego syna. Z całą pewnością stwierdzam, że mój syn żyje dzięki ojcu Bernardowi i Matce Bożej. W codziennej modlitwie różańcowej poświęcam jedną tajemnicę za ojca Bernarda, prosząc Matkę Najświętszą o łaskę beatyfikacji dla niego. W załączeniu przesyłam wyniki badań mojego syna pierwszego i drugiego. Z wyrazami szacunku. Irena Witkowska”.

„Z pokorą i miłością chylę głowę przed Ojcem Bernardem. Z ufnością patrzę w Jego spokojną i ciepłą twarz. Tyle zawdzięczam Matce Pięknej Miłości i ojcu Bernardowi. Trzy lata temu wyczułam w piersi guzek. Co przeżyłam, nie trudno sobie wyobrazić. Cały świat runął mi na głowę. W geście rozpaczony i bezsilności wzięłam w ręce obrazek z wizerunkiem Ojca

Bernarda. Długo wpatrywałam się w Jego twarz. W końcu zaczęłam się modlić. Gorąco, żarliwie, a łzy zalewały mi twarz. Prosiłam, a może żebrałam o cud, o łaskę uzdrowienia. Przysięgłam, że jeśli mi pomoże, napiszę do *Echa Ojca Bernarda*. Modląc się przykładałam obrazek do piersi. Jakież było moje zdziwienie i radość, gdy po miesiącu okazało się, że po guzie nie ma śladu. Potem pojawiły się bóle w dole brzucha. Były dość uciążliwe. Znowu prosiłam Ojca Bernarda o pomoc. Nie zawiodłam się. Mam jeszcze tyle spraw, z którymi nie mogę sobie poradzić. Wiem, że Ojciec Bernard mi pomoże, teraz kiedy spełniłam obietnicę daną Jemu trzy lata temu. Proszę, uwierzcie mi. On jest od spraw trudnych beznadziejnych. Trzeba tylko zaufać, <uwierzyć i gorąco się modlić> oraz dotrzymać danego słowa (chodzi mi o powiadomienie *Echa Ojca Bernarda* jeśli się przysięgało). Boże dziękuję za Ojca Bernarda, naszego pośrednika w niebie. Elżbieta, luty 2007 r.”

„(...) Czytając piękne treści homilii, życiorysy zacnych ludzi i podziękowania za otrzymane łaski – zaczęłam się modlić w różnych swoich intencjach, a Ojciec Bernard stawał się coraz bardziej mi bliski. Ostatnio gorąco zaczęłam się modlić z wielką ufnością o swoje zdrowie. Nadmieniam, że jestem po dwóch operacjach nowotworu. Kiedy w styczniu tego roku robiłam badania okresowe, prześwietlenie klatki piersiowej wykazywało płyn w płucu. Zostałam skierowana do szpitala. (...) zrobiono mi USG płuc dla gruntowniejszego zbadania do dalszego leczenia. Konsylium lekarskie orzekło, że tam nic nie ma i wszystko jest dobrze! Obyło się bez szpitala! Wielkie dzięki Bogu Najwyższemu, Matce Pięknej Miłości przez wstawiennictwo (...) kochanego Ojca Bernarda. Modlę się o jego beatyfikację (...) Teresa, Lublin, 29 marca 2008 r.”

„Jestem bardzo szczęśliwa, że spotykałam na swojej drodze postać Ojca Bernarda. Od tej pory wszystko zaczęło się inaczej układać, wszystko zaczęło mieć sens. Mąż zaczął leczyć się z nałogu pijaństwa, skończyły się codzienne awantury, ja mimo ciężkiej choroby i problemów finansowych, stałam się cierpliwsza, moje cierpienie związane z uciążliwą chorobą (padaczka), zaczęło mieć sens. Od pół roku nie miałam ataku padaczki, mimo że miałam go 3-4 razy dziennie. Trzy lata temu urodził nam się czwarty syn, byłam wtedy bardzo chora, ponieważ brałam bardzo silne leki. Modliłam się gorąco do Mateńki i ojca Bernarda. Czytałam *Echo Ojca Bernarda* i gorąco się modliłam. Moje modlitwy zostały wysłuchane. Urodziłam zdrowego syna Łukaszka, który stał się moim światłem w tunelu. Pragnęłam gorąco należeć do RMPM (...). Teraz jestem bardzo szczęśliwa, że jestem już członkiem, to dla mnie wielki zaszczyt. Bądź błogosławiony, Ojcze Bernardzie, dziękuję za wszystko i dalej błogosław mnie i moim bliskim na dalsze lata. (...) Ewa D., Ch. X. 2008 r.”

„Pragnę z całego serca podziękować za wstawiennictwo sługi Bożego Pasjonisty ojca Bernarda w pomyślnym ukończeniu nauki i otrzymaniu zawodu mojego syna. Modlitwa i obrazek ojca Bernarda był przez ten cały czas nauki, codziennie. Mocno wierzę, że moja modlitwa za wstawiennictwem Ojca Bernarda została wysłuchana. Matuchno Pięknej Miłości, Ojcze Bernardzie, powierzam w Waszą opiekę mojego syna, synową oraz wnuczkę (...). Anna z Wilna-Giejsiszki, lipiec 2009 r.”

„(...) Chcę napisać, jak wiele zawdzięczam księdzu Bernardowi Kryszkiewiczowi (chodzi mi o jego wspaniałe kazania). W 2006 roku musiałem przeprowadzić szereg badań w szpitalu (...). Pierwszego dnia poszedłem z ciekawości do kaplicy szpitalnej. Na oknie leżała broszura pt. „Kazania” księdza Bernarda Kryszkiewicza. Wziąłem ją do przeczytania dla „zabicia czasu”. Po przeczytaniu tej książeczki stał się cud – nawróciłem się. Następnego dnia w kaplicy wyspowałem się ze wszystkich grzechów i wspaniale się po tym poczułem. Po trzech tygodniach różnych badań okazało się, że jestem chory na SM (stwardnienie rozsiane). W telewizji był krótki program na temat tej choroby zakończony słowami: „jest to najbardziej tajemnicza i straszna choroba (nieuleczalna i postępująca)”. Po wyjściu ze szpitala, jeśli mam tylko wolny czas, chodzę do kościoła pomodlić się. Od razu zapisałem się do RMPM i nawróciłem do tego samego swoją koleżankę (...). Pomimo tej choroby pracuję i trenuję pływanie. Zawsze przed zawodami (...) modlę się do księdza Bernarda i do „Ślicznej Panienci” za udany start, a startuję z zawodnikami pełnosprawnymi. W tym roku (...) zawody odbyły się (...) w Warszawie. Pomimo czwartego roku choroby, dzięki modlitwom do księdza Bernarda i „Ślicznej Panienci”, udało mi się pobić wszystkie swoje rekordy z lat poprzednich. Uważam to za cud osiągnięty dzięki modlitwom do księdza Bernarda i Matki Boskiej. (...) Mama 12-letniego syna (...), który zdawał do klasy sportowej w bardzo dobrym gimnazjum. Wszyscy chętni do przyjęcia musieli zdać testy sprawnościowe (bieg i pływanie). Testy z pływania poszły mu „tak sobie” – dostał ocenę dobrą i umieszczono go na liście rezerwowej. Bardzo gorąco się za niego modliłem i stał się cud – został przyjęty. (...) Wiem, że moja modlitwa do księdza Bernarda i do „Ślicznej Panienci” została wysłuchana. (...) Wiesław K., Warszawa, czerwiec 2009 r.”.

„(...) Wnuk miał poważną operację głowy i też musiałam wszystko przejść (...), kiedyś poszłam do kościoła i tak mówię do ojca Bernarda: *O święty, pomóż mi płakać, bo ja już nie mogę, ale muszę się pogodzić z wolą Bożą i ten krzyż udźwignąć muszę* a tam jakbym usłyszała: *nie martw się, będzie wszystko dobrze* i Ojciec Bernard mi «załatwił», że wnuk miał operację głowy na raka złośliwego, 2 czerwca (...) stwierdzono bardzo duży guz na mózgu nie do uratowania, wycięli, przerzutów nie było, lekarze dawali mu najdroższe i nowoczesne leki, i dziękuję Bogu i ojcu Bernardowi, że czuwali nad nim, bo wciąż ma dobre wyniki, a lekarze bardzo się dziwią, a co dalej to nie wiemy (...) Jestem przekonana, że tyle spraw załatwił ojciec Bernard, to i to mi to załatwi, on jest już święty (...) Eleonora M., listopad 2009 r., Biłgoraj”.

„Chciałam napisać podziękowanie za wszelkie łaski otrzymane od Boga i Jego Matki za wstawiennictwem ojca Bernarda. Syn dwa razy był bez pracy, ma dzieci; w tak trudnej sytuacji ojciec Bernard wyprosił łaskę otrzymania pracy, i syn pracuje do tej pory. Dziękuję za szczęśliwe narodzenie wnuczki. Synowa przez cztery miesiące była pod opieką lekarską, nie pracowała, musiała leżeć, dziękuję za uniknięcie operacji kolana mojego i kolana męża. Upadłam i miałam całą nogę w gipsie, długa rehabilitacja i mogę chodzić. Za wszystkie inne łaski, jakie otrzymujemy ja i cała moja rodzina dziękuję. Pragnę doczekać chwili beatyfikacji Ojca Bernarda. Józefa z Mielca, 8 marca 2010 r.”.

„Pragnę złożyć świadectwo (...) o mojej wnuczce Weronice M. W czerwcu 2009 roku, podczas badania okulistycznego, lekarz zauważył na gałce ocznej narośl – tłuszczak. Rodzice jak również ja, babcia, bardzo przerażiliśmy się tym wynikiem. W listopadzie podczas kolejnego badania pani doktor stwierdziła, że narośl rośnie i trzeba dokonać zabiegu, który to wyznaczyła na 10 lutego 2010 r. Jeszcze bardziej zasmuciliśmy się tym orzeczeniem. Ja od razu wzięłam w ręce modlitwę o beatyfikację ojca Bernarda i o uproszenie łaski zdrowia dla wnuczki za Jego przyczyną. Cały czas odmawiam tę nowennę. 10 lutego 2010 roku, podczas badania, tuż przed planowanym zabiegiem, okazało się, że narośl przestała rosnąć i na razie do czerwca, do kolejnej wizyty wszystko pozostaje bez zmian. Niech będą Bogu i Matce Pięknej Miłości przez wstawiennictwo ojca Bernarda wielkie dzięki! M.W., Platerówka, 16 lutego 2010 r.”.

„Chciałabym z całego serca podziękować Ojcu Bernardowi za jego wstawiennictwo u Matki Pięknej Miłości, oraz całej wspólnoty Rodziny Matki Pięknej Miłości działającej we Włodawie. To dzięki ich modlitwom zostałam uzdrowiona. Moja choroba zaczęła się nagle bez żadnych objawów. Przypadkowo wykryte nadciśnienie powyżej 220 mmHg. Od października do stycznia 2010 roku borykałam się z chorobą. Cały ten czas spędziłam w szpitalu. Lewa nerka nie funkcjonowała i lekarze szukali przyczyny. Badania, konsultacje, wyniki i długie oczekiwanie na wynik histopatologiczny. Lekarze byli pewni, że to rak szyjki macicy z przerzutami, gdyż w badaniu komputerowym wyszły nacieki na pęcherzu moczowym i odbytnicy. Zwłaszcza, że w 2003 roku miałam operację ginekologiczną z powodu komórek rakotwórczych. Gdy czekałam na wyniki, moja teściowa powiedziała, że wszystko będzie dobrze, gdyż cała wspólnota RMPM oraz ojcowie modlą się w mojej intencji. Uwierzyłam jej. Sama też modliłam się do Ojca Bernarda i Matki Pięknej Miłości. Wynik ku zdumieniu lekarzy przyszedł dobry. Wykonano mi rezonans magnetyczny i tu również znikły nacieki, nie było po nich śladu. Choroba skończyła się na usunięciu lewej nerki, ale najważniejsze, że to nie rak. Gdy robiono mi rezonans, miałam w ręku obrazek Ojca Bernarda i przez cały czas modliłam się, żeby wynik był dobry. I tak się stało. Dziękuję Matce Pięknej Miłości i Ojcu Bernardowi za to, że nie opuścili mnie w chorobie i spowodowali, że wyzdrowiałam. Ogniem Bóg zapłać wszystkim osobom, które modliły się i nadal modlą się za moje zdrowie. Renata G., Włodawa, 24 czerwca 2010 r.”.

„Do Rodziny Matki Pięknej Miłości należę od 8 lat i od tylu lat doświadczam nieustannie pomocy Ojca Bernarda. Ten młody człowiek o spokojnej i ciepłej twarzy jest dla mnie wsparciem i ratunkiem w trudnych chwilach. Jego *Dialogi z Ukrzyżowanym* pomagają mi w umocnieniu wiary. Wiele razy za przyczyną Ojca Bernarda doświadczyłam cudu uleczenia. Zawsze wtedy był blisko mnie obrazek Ojca Bernarda. W ostatnim czasie, kiedy poczułam się bardzo źle, znów skierowałam się o pomoc do Ojca Bernarda. Modliłam się dość długo, lecz tym razem Ojciec Bernard pozostawał głuchy na moje prośby. Zwróciłam się więc słowami: „Jeżeli nie możesz mi pomóc, proszę wskaż mi, co mam robić, do kogo mam iść po pomoc”. Na odpowiedź nie musiałam długo czekać. Odruchowo sięgnęłam po jeden z zeszytów *Echo Ojca Bernarda* (mam je prawie wszystkie). Otworzyłam „dziwnym” trafem na stronie, na której było zdjęcie i życiorys Świętego Karola Houbena. Moje myśli i prośby skierowałam do

tego nieznanego świętego. Pomoc otrzymałam natychmiast. Czuję się dobrze, odzyskałam wewnętrzny spokój, bóle ustąpiły. Ojciec Bernardzie, dziękuję za dotychczasową opiekę i proszę z całego serca, miej mnie w swej opiece, wypraszać nieustannie u Boga i Matki Pięknego Miłości łaskę zdrowia dla mnie i mojej rodziny. Twoja czcicielka Regina D., wrzesień 2012 roku”.

„Ojciec Bernardzie, dziękuję Ci bardzo za otrzymane zaświadczenie w celu przedłużenia pracy. Z mojego punktu widzenia to cud. Dziękuję Ci również, Ojciec Bernardzie, za powrót do zdrowia dla znajomego, to też był ciężki przypadek, chory obecnie czuje się dobrze, dzięki Ci, Ojciec Bernardzie, we wszystkich potrzebach – Ty, Ojciec Bernardzie, naprawdę pomagasz, powierzam Ci (...) nasze życie i wszystkie problemy, Twoja czcicielka H.J., Pruszków, wrzesień 2012 r.”.

„W styczniu 2019 r. trafiłem z zapaleniem płuc do szpitala. Lekarze stwierdzili bardzo wysoki czynnik CRP (norma jest 5, a ja miałem 400), świadczący o stanie zapalnym organizmu. Lekarz powiadomił mnie o zagrożeniu sepsą, i dlatego pobiorą krew, aby dać ją na przesiew w tym kierunku. Wobec takiej wiadomości, poddałem się modlitwom, zwłaszcza zanosilem akty strzeliste do sługi Bożego ojca Bernarda. Jeszcze tego samego dnia przyjąłem sakrament namaszczenia chorych. Codziennie wieczorem odmawiałem różaniec z zakończeniem dziesiątki: *Święty Ojciec Bernardzie Kryszkiewiczu, módl się za mną, Matko Pięknego Miłości, wstaw się za nami*. Po kilku dniach stan się poprawił, choć wymagane jest dalsze leczenie. Dziękuję Ci, Ojciec Bernardzie, za modlitwę. o. K.Z., 14 stycznia 2019 r.”

„(...) Za moją prawnuczkę Zosię (...) co prosiłam o szczęśliwe rozwiązanie i Ojciec Bernard wysłuchał mojej prośby, urodziła się zdrowa, i rodzice jej są bardzo szczęśliwi. Ja tak gorliwie codziennie modlę się do Ojca Bernarda i Matki Pięknego Miłości, Ojciec Bernard uratował mnie parę razy od zmartwień i chorób, i tak gorliwie proszę o dalsze zdrowie. Cz.P., Strzegom, grudzień 2018 r.”

„Za wstawiennictwem Ojca Bernarda i Matki Pięknego Miłości prosiłam o uzdrowienie dla mnie. Miałam bardzo silne bóle kręgosłupa i rwy kulszowej. Ból bardzo dokuczał, noce nieprzespane, to trwało od grudnia 2017 r. do kwietnia 2018 r. Ból ustąpił. Modliłam się gorąco do Ojca Bernarda i Matki Pięknego Miłości, przyrzekłam, że jak wyzdrowieję, podziękuję. (...) dalej modlę się do Ojca Bernarda i Matki Pięknego Miłości (...). Dziękuję za otrzymane łaski i proszę o opiekę (...). Jadwiga K., 25 czerwca 2018 r., Bielsko-Biała”

„Dziękuję Ci, Ojciec Bernardzie, za wszystkie otrzymane łaski, za nieustanną opiekę, za zdrowie. Najbardziej dziękuję za pracę dla córki i proszę o dalsze błogosławieństwo Boże i opiekę nad nami... bardzo Cię kocham, Ojciec Bernardzie. Czycielka H.J., Pruszków, sierpień 2017 r.”

„Bardzo pragnę podziękować ojcu Bernardowi za wstawiennictwo u Matki Bożej Pięknej Miłości. Już kilkakrotnie doświadczyłam pomocy, szczególnie gdy proszę o pomoc dla mojej ziemskiej mamy. Moja mama miała poważną operację i po narkozie były wielkie powikłania, serduszko ledwo biło. Dzięki modlitwie wielu ludzi i wstawiennictwu ojca Bernarda i tym razem wszystko skończyło się cudem. Moja mama, mimo sędziwego wieku doszła do siebie, nawet chodzi i to bardzo dobrze, mimo skomplikowanego złamania, wszystko znowu skończyło się szczęśliwie. Od lat powierzam ją ojcu Bernardowi i proszę o wstawiennictwo u Mateczki. Bóg zapłać za wszystkie łaski, jakie otrzymuje moja rodzina i proszę o dalszą opiekę Mateczki i jej Syna. Wdzięczna czcicielka, Niemcy, lipiec 2017 r.”

„(...) Bądź uwielbiony, Boże, który w swej dobroci szczerze udzielasz wszelkich łask niegodnym Twego wejrzenia za wstawiennictwem ojca Bernarda i Matki Pięknej Miłości. Od kilku już lat oddałam całą moją rodzinę w opiekę Ojcu Bernardowi i Matce Pięknej Miłości. Nigdy mnie nie zawiedli. Prosiłam w sprawach na pozór błahych, jak i tych naprawdę trudnych i wydawałoby się beznadziejnych wręcz rozpaczliwych (nowotwór złośliwy). Dzięki Bogu wszystko się układa. Moje prośby zapisuję na małych karteczkach. Uzbierało się ich kilkanaście. Gdy je dziś przeglądam, łzy kręcą mi się w oczach. A ile prośb było tylko pobożnym westchnieniem, które nie zostało zapisane, to sam Bóg wie. Do napisania tego podziękowania skłoniła mnie najświeższa prośba, oczywiście wysłuchana: o zdrowie i szczęśliwe rozwiązanie dla córki (16 lipca). Serdecznie dziękuję. Modlę się o wyniesienie Ojca Bernarda na ołtarze (...). Zofia P., 17 lipca 2017 r., W.G.”

„(...) W latach 50-tych mojego życia zachorowałam na dziwną chorobę kości. Sole wapna nie wchłaniały się do wewnątrz tych kości tylko się osadzały na zewnątrz tych kości. Radiologicznie wyglądało to tak, jakby kości były porowate. Objawiało się to bólem i szybkim zmęczeniem nóg. Lekarze nie wiedzieli co to jest, przepisując mi tylko środki przeciwbólowe. W końcu znalazłam młodego lekarza robiącego specjalizację z reumatologii. Powiedział mi tak – będziemy próbować wszystkiego. Może coś pomoże. Leczenie polegało na zabiegach fizykoterapii i hydroterapii, leczeniu uzdrowiskowym i specjalnej diecie mlecznej. Ale dopiero zastrzyki (...) zaczęły coś zmieniać na lepsze. Z tego tytułu byłam na okresowej rencie inwalidzkiej. Po kilku latach rentę mi odebrano, bo zdjęcia RTG wyglądały lepiej, a ja czułam, że jeszcze nie jest dobrze. Odwołania do wyższych instancji nie dawały rezultatu. Do pracy nie było gdzie wrócić, bo dawny zakład nie istniał. Szukałam pracy długo, gdy zasłabłam na ulicy, nie wiedząc, że dopadła mnie kolejna choroba – alergia na wiele rzeczy – zrozumiałam, że ja pracy nie znajdę, bo nie mam żadnego poparcia. Mijały miesiące, finansowo było coraz gorzej i przyszły dni głodne i beznadziejne. Środowisko niebogate – małżeństwa z małymi dziećmi, byłoby bez sensu wyglądać od kogoś pomocy. Własnej rodziny nie miałam. Po namyśle pewnej niedzieli pojechałam pociągiem do odległego Sanktuarium Maryjnego. Wzięłam do torebki *Echo Ojca Bernarda* i obrazek ojca Bernarda (Kryszkiewicza) i tak pomyślałam – że jeżeli Matka Boża i ojciec Bernard mnie z tej sytuacji nie wyratują, to jest pewne, że umrę z głodu. Kraść nie potrafiłam, upaść moralnie nie chciałam, nie widziałam żadnego wyjścia z tej sytuacji. W sanktuarium gorąco się pomodliłam i wsiadłam w powrotny pociąg. Na kolejnej stacji w małym miasteczku zatrzymał się pociąg, a ja usłyszałam wewnętrzny głos – wysiadaj! – a ja na to – a po co? – i znowu natarczywie – wysiadaj! Coś jakby mnie wyrzuciło z pociągu, bo wbrew własnej woli znalazłam się na peronie. Weszłam w pierwszą uliczkę – niedziela, pora obiadowa – ulice

puste. Pomyślałam, co ja tu robię, przecież ja tu nikogo nie znam, ja z tej biedy dostałam chyba pomieszania zmysłów. A jednak – spotkałam kobietę, która po zaznajomieniu się z moją sytuacją powiedziała mi, gdzie się udać, do kogo się zwrócić, że tam znajdę pomoc. Wszystko się zgadzało, i choć to nie była praca na „etacie”, to ja miałam co jeść i pieniądze na opłaty, i odszedł strach, że umrę z głodu. Tak dotrwałam spokojnie do czasu emerytury, a kości bez leczenia „same” się uwapniły i do dziś jest spokój. Jestem głęboko przekonana, że ojciec Bernard przychodzi z pomocą zawsze, a zwłaszcza tym najbardziej nieszczęśliwym, i jak go tu nie kochać. Dziękuję Ci, Ojczy Bernardzie, za tamten dzień, bo spotkał mnie jeszcze inny epizod, który nappełnił mnie otuchą, o czym Ty wiesz sam. Emilia T., P.G., marzec 2017 r.”

„Skladałam serdeczne podziękowania za wszystkie łaski, które otrzymałam od Boga za wstawiennictwem ojca Bernarda. W roku 2016 zachorowałam na sepsę. Mój stan był ciężki. Groziła mi amputacja nogi. Moje płuca zaczęły włóknieć. Gorąco modliłam się do Ojca Bernarda. Po pewnym czasie stan mojego zdrowia polepszył się. Moja noga się zagoiła a zmiany w płucach cofnęły się. Stanisława z Chocholowa, marzec 2017 r.

„Skladałam ogromne podziękowania Ojcu Bernardowi za wstawiennictwo u Matki Pięknjej Miłości. Modliłam się o zdrowie, o opiekę i potrzebne łaski dla naszych dzieci, wnucząt, dla mojego męża i zawsze moje prośby były wysłuchane. Jak tylko pojawił się problem, zawsze ofiarowałam go ojcu Bernardowi, Matce Pięknjej Miłości i wszystko dobrze się kończyło. Dlatego bardzo dziękuję Ci, Ojczy Bernardzie i Mateczko kochana, i polecam dalszej opiece (...), dziękuję i modlę się gorąco o Twoją beatyfikację. Wdzięczna czcicielka Barbara P., styczeń 2017 r.”

„(...) modlę się od kilku lat codziennie, otóż będąc autokarem na pielgrzymce w Sadowiu 7 lipca 1997 r., zostałam wpisana do RMPM ręką ojca Dominika Buszty, złożyłam ofiarę na krzyż i stacje drogi krzyżowej, tyle łask uprosiłam u Matki Pięknjej Miłości i Ojca Bernarda. (...) mam 85 lat życia, po wylewie, udarze, ale chodzę... Pragnę gorąco podziękować Matce Pięknjej Miłości i ojcu Bernardowi, Świętej Faustynie i Świętemu Janowi Pawłowi II, Świętemu Antoniemu i Ojcu Pio, za opiekę i za wysłuchanie moich próśb przez Ojca Bernarda. (...) 17 listopada moja wnusia Marta (34 lat) dostała wylewu i paraliżu, pękł jej w głowie guz, żyje, ale trzech lekarzy powiedziało, że to cud po 24 godzinach powinna życie zakończyć. Akurat były u nas misje, co dzień msza św., za Martusię, żyje rozumie co się do niej mówi, ale jest w hospicjum, oleje święte dostała, co dzień kilka rehabilitacji. Lekarz każdy, w innym terminie powiedział, że to cud (...). Zofia, Brzeg, grudzień 2016 r.”

„(...) Toczy się proces o beatyfikację Ojca B. Kryszkiewicza, miałam operację guza rakowego (wycięcie esicy). Upraszałam wówczas Matkę Bożą, aby wspólnie z Ojcem Bernardem Kryszkiewiczem uczestniczyli przy moim zabiegu operacyjnym. Dopiero dzisiaj dotarło do mnie, iż mogę zaświadczyć o wstawiennictwie Świętych Pańskich, gdy prosimy o ich wszelką pomoc. Minęło już prawie osiem lat... Cieszę się dotąd „dość” dobrym

zdrowiem. Jeszcze raz chwała i dziękczynienie. Mimo iż choroba raka złośliwego niesie przeróżne dolegliwości... Na drodze do domu Ojca w Niebie. Z szacunkiem i serdecznymi ukłonami. B.R., Ostrów Wlkp., 10 lipca 2016 r.”

„Ojciec Bernardzie, z całego serca dziękuję za wszystkie łaski otrzymane w długim moim życiu. Ojciec Bernard pomaga wielu ludziom, pomógł też mojej synowej, za co ja bardzo dziękuję i modlę się o jak najszybszą beatyfikację. Z poważaniem, Janina, Bełchatów, 1 maja 2016 r.”

„Pragnę z całego serca podziękować Bogu i Matce Bożej Pięknej Miłości za niezliczoną ilość łask, które otrzymuję za wstawiennictwem ojca Bernarda, a szczególnie za pomoc i przeprowadzenie przez bardzo trudny etap w życiu mojego syna. Jestem ogromnie wdzięczna Bogu, Maryi i ojcu Bernardowi. Ojciec Bernard zawsze pomaga. Jego wstawiennictwo czułam ilekroć się do Niego zwracałam, a Jego piękne *Pedagogicum* dodaje mi sił w trudnych chwilach, podnosi mnie na duchu i uczy cierpliwości. Kocham Cię, Ojciec Bernardzie, i proszę miej nas w swojej modlitewnej opiece w każdy czas. DM z Bydgoszczy, 1 maja 2016 r.”

„Skladam serdeczne podziękowanie Panu Bogu, Matce Pięknej Miłości i Ojcu Bernardowi za to, że pomógł wnukowi za pierwszym podejściem zdać prawo jazdy, chociaż nie jest wybitny. Poleciłam go ojcu Bernardowi i wierzę, że mnie wysłuchał. Dziękuję również za otrzymane łaski, których zawsze doznaję. Teresa, kwiecień 2016 r., Białostoczczyzna”

„Pragnę podziękować Ojcu Bernardowi, że pomógł w chorobie mojej córce Kamili. Jako mama zaczęłam odmawiać różaniec, czyli nowennę pompejańską. Prosiłam ojca Bernarda o wstawiennictwo do Boga, aby pomógł uleczyć ją z bólu głowy. A to dlatego, że córka miała ataki bólu głowy, tak samo jak cierpiał ojciec Bernard. Modlitwa została wysłuchana. Córka podjęła badanie i jak się okazało, miała silną alergię pokarmową (celiakę), był to dla niej szok, ale po przejściu na dietę bez glutenu, przeszła do nowego życia po 40 latach. Wdzięczna mama, Bytów, 17 kwietnia 2016 r.”

„Dziękuję Matuchnie Pięknej Miłości oraz ojcu Bernardowi za pomoc i opiekę, której tak bardzo potrzebowałam i którą otrzymałam Bogu wiadomej oraz proszę o dalszą opiekę dla mnie i dla moich dzieci. Wierzę, że Matuchna Pięknej Miłości i ojciec Bernard nigdy nie zawiedzie i zawsze obronią od zła wszelkiego. Czycielka, kwiecień 2016 r.”

„(...) już dość dawno należę do rodziny Matki Pięknej Miłości i (...) do służby Bożego ojca Bernarda bardzo się modliłam o nawrócenie mojego siostrzeńca E., który żył bez Boga (...).

Skarżyłam się do ojca Bernarda, że tyle ludzi otrzymuje jego łaski za jego wstawiennictwem, a mnie nie może wysłuchać. Wyniki badania wykazały, że E. ma złośliwego raka w głowie, a on powiedział, że nie będzie się leczył, ma 65 lat. Jeszcze usilniej się modliłam i doszła mnie wiadomość, że E. nieprzytomny, został zawieziony do szpitala w Tarnowie. Kiedy odzyskał przytomność, po 40 latach życia bez Boga, przystąpił do spowiedzi. Ksiądz kapelan szpitala w Tarnowie spowiadał E. przez godzinę czasu. Chcę gorąco podziękować ojcu Bernardowi za otrzymaną łaskę nawrócenia i pojednania się z Bogiem E., który wrócił ze szpitala i podjął leczenie. Bogu niech będą dzięki. Maria R., Kraków, marzec 2016 r.”

„Chciałam z całego serca podziękować Ojcu Bernardowi i Matce Piękną Miłości za wszystkie łaski, jakie otrzymałam przez wstawiennictwo ojca Bernarda. Za każdym razem kiedy się do niego zwracam, nigdy mi nie odmówił swojego wstawiennictwa. Ojciec Bernard jest mi bardzo bliski, jego grób jest w Przasnyszu, a ja się właśnie tam urodziłam, a obecnie mieszkam z rodziną w Łodzi od 36 lat. Chwała Panu i Matce Piękną Miłości. Maria R. z Łodzi, 8 marca 2016 r.”

„Dziękuję Ci, Matko Piękną Miłości, i Tobie, Ojczy Bernardzie, za to, że wysłuchaliście moich próśb. Syn pogodził się ze swoją żoną. Pomoc przyszła szybko. Codziennie modłę się nowenną do Matki Piękną Miłości i modlitwą o beatyfikację Ojca Bernarda oraz inne modlitwy. Proszę (...) o dalsze wstawiennictwo u Boga Wszechmogącego (...). Wdzięczna matka U., Różan, grudzień 2015 r.”

„Chciałam serdecznie podziękować ojcu Bernardowi i Matce Piękną Miłości za otrzymane łaski, o które prosiłam w modlitwach, szczególnie o zdrowie. Dziękuję Matce Piękną Miłości i za te łaski, o które nie prosiłam i za opiekę, którą obdarzyła mnie i moją rodzinę. Polecam ojcu Bernardowi i Matce Piękną Miłości siebie, swoją rodzinę i proszę o pomoc (...). Maria L., listopad 2015 r.”

„Składam serdeczne podziękowanie za wszystkie łaski, które otrzymałam od Matki Bożej Piękną Miłości, za wstawiennictwem Ojca Bernarda. Kilka lat temu powierzyłam moją chorą mamę opiece Ojca Bernarda. Nigdy mnie nie zawiódł i zawsze wyjednywał łaski, o które prosiłam u Matki Bożej, nawet te, które po ludzku były praktycznie niemożliwe. Doświadczylam już kilkakrotnie jego pomocy. Nawet kiedy moja mama przestała oddychać w czasie operacji, za pomocą wstawiennictwa Ojca Bernarda, wszystko wróciło do normy. Choć wyglądało tak źle, mama powróciła do zdrowia. Chcę prosić o dalsze wstawiennictwo Ojca Bernarda i opiekę Matki Bożej Piękną Miłości dla mojej mamy i całej naszej rodziny. Wdzięczna córka, lipiec 2015 r.”

„(...) Parę lat temu zwracałam się z prośbą o przysłanie mi nowenny do Matki Piękną Miłości, a wkrótce wraz z nowenną otrzymałam obrazek sługi Bożego Pasjonisty ojca

Bernarda Kryszkiewicza. Jestem schorowanym człowiekiem, lat 86, (...) po dwóch zawałach serca, cukrzyca, prostata i wiele innych schorzeń, oczy, trudności z chodzeniem (...), codziennie odmawiam nowennę do Matki Pięknej Miłości oraz modlitwę o beatyfikację ojca Bernarda, o łaskę za Jego przyczyną. Od dwóch lat wydaje mi się, że prostata mi nie dolega tak jak dawniej, w nocy nie muszę wstawać jak i w dzień, dużo piję z uwagi na cukrzycę, leki przyjmuję, ale u lekarza urologa też nie byłem od 2 lat i czuję się dobrze. Jestem pewien, że dzieje się to dzięki Ojcu Bernardowi, tak dzieje się to naprawdę za Jego przyczyną (...). Zdzisław A., Pleszew, maj 2015 r.”

„(...) Moja siostra młodsza zrobiła mi małą awanturę (...), ustępuję jej, ale tym razem zrobiłam po swojemu. Ona po przemyśleniu zadzwoniła i rozmawiała już tonem miłym, a ja od 7 rano do południa nie mogłam z żalu się wyciszyć. Po odmówieniu modlitw pasyjnych, wzięłam biuletyn *Echo Ojca Bernarda* i wizerunkiem Jego przyłożyłam do siebie, po chwili poczułam ciepło i ku mojemu zaskoczeniu, po kilku sekundach, żal i płacz ustąpił, dając mi dużą moc do przewyciężenia poniżeń, krytyki oraz radość na ten i kilka następnych dni. Tego cudu opieki doznałam 6 maja tego roku. Stokroć dzięki, Ojcze Bernardzie od Matki Pięknej Miłości. (...) 15 maja 2015 r., Elżbieta Z., Białystok”.

„Obiecałam Ojcu Bernardowi, że podzielę się na łamach pisma *Echo Ojca Bernarda* swoją radością. Już od kilkunastu lat należę do Rodziny Matki Pięknej Miłości i jestem z tego dumna. Codziennie modlę się do Ojca Bernarda i Matki Pięknej Miłości w różnych sprawach. Zawsze jestem wysłuchana. Ojciec Bernard pomógł mi parę lat temu w sprawie mieszkaniowej i zdrowotnej. Zawsze mogę na Niego liczyć. W tym roku gorąco prosiłam o szczęśliwy poród mojej córki, żeby się nie męczyła, tak jak z pierwszym dzieckiem i tak się stało, urodziła zdrowego synka w ciągu 2 godzin! Dziękuję Ci, Ojcze Bernardzie, bo Ty jesteś przy mnie zawsze. Teraz polecam Matce Bożej Pięknej Miłości mojego męża, który jest alkoholikiem (...) Dziękuję Ci, Ojcze Bernardzie, bo dzięki modlitwom i rozmowom z Tobą jestem silniejsza, bo wierzę, że jesteś ze mną. Dziękuję Matce Pięknej Miłości za wspaniałe dzieci, troje wnucząt i mimo ciężkiego życia jestem szczęśliwa i nie skarżę się, bo przyjmuję wszystko to, co dał mi Pan. (...) Rena, Bydgoszcz, maj 2015 r.”

„Pragnę złożyć podziękowania Matce Najświętszej Pięknej Miłości i słudze Bożemu ojcu Bernardowi Kryszkiewiczowi za wstawiennictwo u Boga za pomoc w rozwiązaniu konfliktu rodzinnego, który trwał 12 lat. Bogu niech będą dzięki i Matce Bożej oraz ojcu Bernardowi za okazaną pomoc i otrzymane łaski. Powierzyłam naszą sytuację ojcu Bernardowi, który po raz kolejny mnie nie zawiódł, opiekun ludzi biednych i uciśnionych pomógł nam znaleźć mieszkanie, chociaż sytuacja wydawała się bez wyjścia, bo my mieliśmy określony czas wyprowadzki, a nie było mieszkania, które można było kupić. Maryja i ojciec Bernard mnie nie zawiedli. Prosiłam o wstawiennictwo ojca Bernarda i pomoc przysłała bardzo szybko. Wszystkie formalności udało się załatwić szybko i mamy już mieszkanie. U Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Bożena z Kraśnika (e-mail z 19 kwietnia 2015 r.)”.

„Pragnę podziękować Ojcu Bernardowi i Matce Piękną Miłości za łaskę zdrowia, o którą tak bardzo prosiłam. Zostałam wysłuchana, wyniki biopsji wyszły dobrze i nie muszę iść na operację. Codziennie modlę się do Ojca Bernarda i Matki Piękną Miłości, za jedno dziękuję, o drugie proszę. Prosiłam o łaskę dla moich dzieci: o pomyślną maturę, o ukończenie studiów, o pomyślne zdanie egzaminów na prawo jazdy, o otrzymanie pracy dla córek. Wszystko otrzymałam. Dziękuję za dar życia dla mnie i męża. Jechaliśmy samochodem, podczas długiej podróży modliłam się, jakie modlitwy przychodziły mi do głowy, to odmawiałam. Stało się, ulegliśmy bardzo poważnemu wypadkowi. My wyszliśmy cali i zdrowi, samochód ucierpiał. Wiem, że moje modlitwy zostały przez Boga wysłuchane i dzięki temu żyjemy. Tak jak obiecałam, dziękuję za opiekę Ojcu Bernardowi i Matce Piękną Miłości i proszę o dalszą opiekę (...). Marzec 2015 r., Maria, Michów”.

„Problem z bratem. Mam brata, który często bije, ma agresję. Postanowiłam się modlić do sługi Bożego ojca Bernarda Kryszkiewicza. Pewnego razu mój starszy brat – z wykształcenia marynarz – spotkał M., który też jest marynarzem. M. mojego brata Romana zapoznał ze swoim tatą kapitanem. Pan kapitan obiecał Romanowi, że mu załatwi pracę, żeby pływał na statku na morzu jako marynarz. Ja do ojca Bernarda Kryszkiewicza modliłam się, żeby Roman po Technikum Morskim w Kołobrzegu został marynarzem i zostałam wysłuchana. Dziękuję Ci, Ojciec Bernardzie, za wysłuchanie (...). Małgorzata S., Osiek, marzec 2015 r.”

„Radość i łzy. Cud uzdrowienia z guza. W życiu nie ma przypadków? Wierzę mocno, że w tym była wola Boża! Pracowałam w szpitalu w Otwocku (...), natknęłam się na *Echo Ojca Bernarda*. Z ciekawości wzięłam tę broszurkę do przeczytania. Zaznaczam, że wcześniej jej nie znałam. Będąc u lekarza ginekologa, ażeby się przebadać, po zbadaniu (...) powiedziano mi: przykro mi, ale pani ma duży guz. (...) Lekarka opowiedziała jak wygląda: jak kasztan z małymi kolcami. Powiedziała, że jak długo pracuje w swoim zawodzie, to pierwszy raz widzi takie coś. Zapytała się, czy zgadzam się na pobranie wycinka. Tak, jakie mam wyjście? Wycinek został wysłany do Warszawy na zbadanie. Miałam przyjechać za dwa tygodnie po odbiór wyników. Nie wiedziałam, co ze mną będzie, więc modliłam się dniami i nocami do Matki Piękną Miłości i Ojca Bernarda o łaskę zdrowia, prosiłam o uleczenie mnie z tej ciężkiej choroby. (...) modliłam się zalana łzami, prosiłam. I tak, pewnego dnia, wiedziałam, że przyszedł mi z pomocą Ojciec Bernard z Matką Piękną Miłości, przyszli mi dać ratunek, czułam to w sobie – byłam niespokojna, roztrzęsiona, nie mogłam się nawet modlić, czułam to wyraźnie! Chciałam już być w Sadowiu. Po prostu wiedziałam już, że pomoc przyszła z wysoka. Tak zmieniona byłam bardzo duchowo. Mąż to zauważył, moje zachowanie, powiedziałam: jedziemy do Sadowia, do Ojca Bernarda; byłam już spakowana, wyszykowana, bilety kupione na pociąg z Warszawy. Pojechaliśmy, a jadąc pociągiem nie mogłam znaleźć miejsca, co siadłam, to wstawałam, i tak cały czas było. Męża się pytałam – czy daleko jeszcze do Sadowia, a to było dopiero połowę drogi z Warszawy. W końcu dojechaliśmy do Sadowia, do ojca Bernarda! Klęczałam całą mszę św. przed obrazem Matki Piękną Miłości, prosiłam, modliłam się, po prostu czułam już tę łaskę, dziękowałam przez łzy Matce Piękną Miłości i ojcu Bernardowi za tak wielki cud. Przyjechaliśmy do domu, wzruszenie wielkie. W końcu przypomniało mi się, że miałam za dwa tygodnie jechać po odbiór wyników mojej choroby. Pojechałam po trzech miesiącach. Poszłam do pani doktor – proszę się rozebrać, zbadam panią! Zbadła, mówi: nie będzie operacji, bo nie ma co operować! Jest tylko jasna plamka. Pyta się mnie: czy pani była na zabiegu lub operacji –

odpowiadam: słucham? – na operacji żadnej nie byłam! Stałam wyszykowana do wyjścia, na ręce miałam złożoną kurtkę, w tym momencie wypadł mi różaniec z kieszeni na podłogę przy pani doktor. Różaniec podniosłam, ucałowałam i spojrzałam się w górę. Spojrzała na mnie i na pewno się domyśliła. Oto mój lekarz, który mnie wyleczył, dał mi zdrowie, ojciec Bernard, Matka Pięknej Miłości!!! Ojcie Bernardzie, z całego serca dziękuję, że mnie uleczyłeś. Proszę i czekam na dalsze łaski (...). Wdzięczna J.D., Mława, styczeń 2015 r.”

„(...) chorowałam bardzo długo na niewydolność krążenia w nogach. Lekarze kierowali mnie na operację, ale to było nie do przyjęcia. Mój mąż chorował przez 7 lat, był dializowany, co drugi dzień po 5 godzin na stacji dializ. Obie nerki nie pracowały, w dodatku cukrzyca zrobiła swoje – cierpiałam razem z nim. Był przygotowywany do przeszczepu nerki, widocznie nie dane mu było. Mało tego, (...) opiekowałam się moją mamą, (92 lata). Dnia 8 stycznia 2015 roku spotkało mnie cudowne uzdrowienie. Przypadkowo, któryś tam raz, z grudnia 2014 r. czytałam *Echo Ojca Bernarda*, które czytałam wiele razy od początku do końca. Wtedy bardzo się wzruszyłam i płakałam. Zaczęłam się modlić. Na zbolełe nogi położyłam obrazek Ojca Bernarda, po chwili poczułam silny ból w nogach. To nie trwało długo, a następnie poczułam w obu nogach ciepło, pulsowanie w opuszkach palców. Radość bez granic. Rano wstaję i nie wierzę, że wróciło krążenie bez leków, bez operacji. Ojcu Bernardowi serdecznie dziękuję, i Matce Pięknej Miłości, za udzielone łaski, za uleczenie moich nóg. Wdzięczna Ewa, Stargard, styczeń 2015 r.”

„Pragnę podziękować ojcu Bernardowi za to, że doznaję od Boga wielu łask za Jego wstawiennictwem. Ilekroć się do Niego modlę, moje prośby zostają wysłuchane i duże, i te małe, i otrzymuję jeszcze więcej dobrego niż prosiłam. Dziękuję Ci, Ojcie Bernardzie, że jesteś blisko mnie, że wstawiasz się za mnie w tych wszystkich sprawach, o które się codziennie do Ciebie zwracam, a które są dla mnie bardzo ważne. Danuta z Bydgoszczy, styczeń 2015 r.”

„Skladałam serdeczne podziękowanie za wszystkie łaski, które otrzymałam od Matki Pięknej Miłości za wstawiennictwem Ojca Bernarda. Obiecałam, że podziękuję na łamach *Echa Ojca Bernarda* za otrzymane łaski. Miałam trudną sytuację między rodzeństwem. Modliłam się gorąco o wstawiennictwo Ojca Bernarda i sprawa na której mi zależało, powiodła się pomyślnie. Chcę prosić o dalsze wstawiennictwo Ojca Bernarda i opiekę Matki Bożej Pięknej Miłości dla całej rodziny. Wdzięczna matka J.I., grudzień 2014 r.”

„Załatwiałam sprawę z wymianą pola przez 15 lat, była to sprawa trudna, ale ojciec Bernard pomógł i tak w listopadzie 2013 roku wszystko zostało załatwione. W 1999 roku założyłam Rodzinę Matki Pięknej Miłości w mojej parafii i mamy wszyscy czciciele dyplomiki i nosimy medaliki. Z roku na rok przybywa nas. (...) za te wszystkie łaski serdecznie dziękuję i proszę o dalsze (...). Franciszka, Ch., wrzesień 2014 r.”

„Na łamach *Echa Ojca Bernarda* pragnę gorąco podziękować Panu Jezusowi, Matce Piękną Miłości i Ojcu Bernardowi za wszystkie łaski, które otrzymałam dla siebie i mojej rodziny. Dziękuję za wyzwolenie starszego syna z alkoholizmu. Dziękuję za pomoc młodszemu synowi i jego żonie na obczyźnie, gdzie dostali okradzeni i bez środków do życia. Dziś w tamtym kraju mają syna w gimnazjum, mieszkanie, pracę – wszystko dzięki pomocy Matki Bożej i Ojca Bernarda. Dziękuję za wyzwolenie mnie od nałogu nikotynowego, bo kiedy rzucałam palenie i nie wytrzymałam i zapaliłam, poczułam wprost nieziemski odór z mojego wnętrza, nie do opisanego i więcej już nie zapaliłam. Dziękuję za moje zdrowie, bo pomimo siedemdziesięciu lat życia, dzięki pomocy Bożej daję sobie radę, a mieszkam sama. Na każdym kroku czuję pomoc Bożą w wielu drobnych sprawach, ale dla mnie bardzo ważnych. Dziękuję Ojcu Bernardowi za wstawiennictwo we wszystkich sprawach, w których codziennie do niego się zwracam. Wdzięczna Danuta S., Świętokrzyskie, wrzesień 2014 r.”

„(...) babcia często jeździła do szpitala na umiarkowanie serca, teraz był zaplanowany zabieg ablacji, przeszła teraz do nerwowej choroby, bała się, że każdej chwili będzie umiarkowanie, a było ich kilkadziesiąt. Pewnego dnia było źle, miała obrazek ojca Bernarda, do serca mocno przycisnęła i powiedziała: *tak Ojczy, tyle wysłuchujesz, a ja Cię tak proszę i muszę kolejny raz jechać do szpitala*. Usnęła, a gdy obudziła się, migotanie serca było prawidłowe. Gdy pojawiła się w szpitalu na określony dzień zabiegu ablacji, lekarz przyszedł, przeprosił, że lampy się zepsuły, zabieg nie będzie w terminie przeprowadzony. Wróciła do domu i po dziś dzień, a prawie mija 2 miesiące od tamtego dnia, nie było ani razu umiarkowania i żadnego zabiegu ablacji. Wnuczka podchodziła do matury, miała przy sobie obrazek ojca Bernarda, nie miała tremy, stresu, zdała maturę. Jeszcze (...) kilka lat temu prosiliśmy ojca Bernarda, aby siostra wzięła jak najszybciej ślub. Ojciec Bernard wysłuchał nie tylko opisane przez nas prośby, ale jeszcze bardzo dużo ich było. Dziękujemy również Bożej Mateńce, że tyle łask wysłuchała i uprosiła u swego Syna. M. i M. Sz., Kurów, sierpień 2014 r.”

„Skladam podziękowanie za wstawiennictwo ojca Bernarda Kryszkiewicza w intencji zaliczenia na studiach (WAT w Warszawie) przedmiotu geometria wykreślna, który synowi pomógł zaliczyć. Była to 3-cia lub 4 poprawka (jeśli nie zaliczyłby, musiałby wykupić przedmiot na drugi semestr lub zaczynać studia od nowa, bo jest studentem I roku). Modliłam się za przyczyną Jana Pawła II i ojca Bernarda. Powiedziałam, że jeśli zaliczy przedmiot, złożę podziękowanie. Dnia 24 maja 2014 r. rozmawiałam z synem (...) i powiedział mi: *Mamo, ja do dzisiaj nie wiem, jak ja to zaliczyłem*. Dzisiaj ma znowu trudne zaliczenia, modlę się za przyczyną Jana Pawła II i ojca Bernarda o wstawiennictwo w intencji syna i polecam go modlitwie (...). Z głębokim szacunkiem, Grażyna M., Biała Podlaska, czerwiec 2014 r.”

„Chciałabym tą drogą podziękować Ojcu Bernardowi za wstawiennictwo: Ojczy Bernardzie, dziękuję Ci za wstawienniczą modlitwę u Matki Bożej Piękną Miłości i u Pana Jezusa. Zawsze, gdy mam problem proszę często o Twoją pomoc i nigdy się jeszcze nie zawiodłam. Dziękuję za wyjednanie modlitwą pracy dla mojego Syna, a nie było łatwo, ponieważ trzeba było stawać do trudnych konkursów i to nie jeden raz. Wygranie konkursu to było dla nas jak cud! Dziękuję Ci, Ojczy Bernardzie, za wszystkie otrzymane od Boga łaski za Twoim

wstawiennictwem. Bardzo chciałabym doczekać Twojej beatyfikacji! Danuta z Bydgoszczy, 2 czerwca 2014 r.”

„Chciałam podziękować Ojcu Bernardowi i Matce Pięknej Miłości za opiekę nade mną i moją rodziną, 17 lat temu uległam wypadkowi (uraz kręgosłupa), od tego czasu należę do RMPM, miałam nie chodzić, a chodzę coraz lepiej. Uważam to za wielki cud. Męża trzęsło głową, bał się iść do lekarza. Dzięki świętemu ojcu Bernardowi i Matce Pięknej Miłości wyzdrowiał i dobrze się ma. Jeszcze jedno podziękowanie – chciałam złożyć publicznie: syn najstarszy poważnie zachorował, modliłam się gorąco modlitwą ułożoną przeze mnie i dzięki interwencji ojca Bernarda w niebie, syn wyzdrowiał. Mam wielkie nabożeństwo do ojca Bernarda, bo mam w nim przyjaciela i orędownika w niebie, wyprasza mi wiele łask, za co publicznie pragnę podziękować. G.W., maj 2014 r., Świlcza”

„Składam serdeczne podziękowanie Matce Pięknej Miłości i ojcu Bernardowi za otrzymane łaski dla mnie i mojej rodziny. Obrazek Matki Pięknej Miłości i ojca Bernarda przykładam, gdy tylko coś boli, modląc się, a ból ustępuje. Dzięki Ci, Matko i Ojczy Bernardzie, miejcie mnie nadal w swej opiece. Twoja czcicielka, Emilia z Kielc, luty 2014 r.”

„Pragnę gorąco podziękować Matce Pięknej Miłości i Ojcu Bernardowi za wszystkie łaski, jakich doświadcza moja rodzina i ja sama. W bardzo trudnych chwilach życia czułam obecność Bożej pomocy, jeśli tylko o nią zwracałam się do Ojca Bernarda. Niech Bogu będą dzięki za wszystkie rozwiązane sprawy, a jemu tylko wiadome. (...) polecam dalszej opiece całą moją rodzinę. Wdzięczna Maria, luty 2014 r., K.W.”

„(...) chora na raka złośliwego już jestem od 5 lat. Byłam operowana 5 lat temu, zrobiły mi się przerzuty na płuca. Byłam operowana, ale tylko 2 guzki usunięto. (...) Chemię znosiłam źle. Po jej ukończeniu 34% płuca się pogorszyły. (...) wstawili mi rozrusznik do serca, dzięki modlitwie do Ojca Bernarda i Matki Pięknej Miłości, Ojca Niebieskiego, Dzieciątka Jezus i Jana Pawła II i wszystkich świętych jeszcze żyję. (...) choroba płuc się wstrzymała. Ale całe płuca są zajęte przez guzki złośliwe. A jednak żyję. Co dzień modlę się do Ojca Bernarda, Matki Pięknej Miłości i do wszystkich. (...) mam prawnuczkę, wcześniaka. Urodziła się przez cesarskie cięcie. Ważyła tylko 80 dkg, jak lalka leżała w inkubatorze, a przed inkubatorem leżała martwa, lekarze czekali na znak jej życia. Gdy zaczęła oddychać, to znalazła się wtedy w inkubatorze. Teraz ma 1 rok i 9 miesięcy, jest mądra i ładna dziewczynka. Składa rączki i mówi *Amen* i każdy święty obrazek całuje. I na ścianę spogląda, na święte obrazy. (...) w swoich cierpieniach nie denerwuję się, tylko łączę swoje cierpienia z cierpieniami Pana Jezusa i Matki Bolesnej i ofiaruję choroby za Kościół, Radio Maryja i TV Trwam. Bardzo dziękuję Ojcu Bernardowi, Matce Pięknej Miłości, Jezusowi miłosiernemu i wszystkim świętym, za zdrowie, że rak płuc wstrzymał się, że jestem na nogach, że zawroty głowy mi minęły. I z innymi chorobami, dzięki Bożej pomocy, radzę sobie, tylko liczę na pomoc Bożą. Modlitwy czytam do ojca Bernarda i Matki Pięknej Miłości. (...) czcicielka wierna, luty 2014 r., Białystok”

„Skladałam serdeczne podziękowania za wszystkie łaski, których było w moim życiu namacalnych tak wiele. A które otrzymuję za wstawiennictwem Ojca Bernarda od Matki Pięknego Miłości. Głównie zwracam się o zdrowie, dla nas i naszej rodziny i bliźnich i jestem wysłuchana. Obiecałam, że podziękuję na łamach *Echa Ojca Bernarda* za otrzymane łaski, co obecnie czynię. Dziękuję Ojcu Bernardowi za wstawiennictwo, a Matce Pięknego Miłości i Matce Bożej Niepokalanej za wszystkie wysłuchane łaski w tak długim moim życiu. Wdzięczna czcicielka Cz. S., Ostrołęka, luty 2014 r.”

„Pragnę zawiadomić Was, Drodzy Ojcowie Pasjoniści, że modliłem się m.in. do Matki Bożej Pięknego Miłości (...) oraz do sługi Bożego Ojca Bernarda Kryszkiewicza o przyznanie mi renty inwalidzkiej przez ZUS. Rentę przedłużono mi do 30 września 2016 r., za co składałam między innymi podziękowanie Matce Bożej Pięknego Miłości i Ojcu Bernardowi Kryszkiewiczowi, za to, że mnie wysłuchali i pomogli mi w tejże sprawie uzyskania renty na dalsze lata (...). St. D., Gdańsk, luty 2014 r.”

„Skladałam serdeczne podziękowanie Matce Pięknego Miłości i Ojcu Bernardowi na łamach *Echa Ojca Bernarda* za otrzymane łaski, o które prosiłam w czasie mojej choroby i trudnej sytuacji oczekiwania na wynik histopatologiczny. Pragnę podzielić się moją historią, jakiś czas temu otrzymałam od jednego z ojców Pasjonisty obrazek Serca Pana Jezusa z modlitwą. Do modlitw do Matki Pięknego Miłości i Ojca Bernarda dołączyłam modlitwę do Serca Pana Jezusa, ale dopiero przed bardzo ważną operacją za namową jednej z osób jakbym bardzo mocno przytuliła się do Serca Pana Jezusa i Matki Pięknego Miłości i w pełnej ufności do Pana Jezusa z lękiem, ale i spokojem poddałam się operacji, po której pomimo wielkiego bólu z ufnością cierpienie ofiarowałam w intencji Bogu wiadomej. Modląc się do Matki Pięknego Miłości i Ojca Bernarda, czekając na wynik, po operacji otrzymałam od Pana Jezusa wielką łaskę i szczególny znak w szpitalu, podczas Komunii Świętej Hostia przykleiła mi się do rany operacyjnej, a później dobry wynik. Wierzę, że wszystko otrzymałam za wstawiennictwem modlitw do Serca Pana Jezusa, Matki Pięknego Miłości oraz modląc się o wczesną beatyfikację ojca Bernarda. Dzięki modlitwie otrzymałam dalszą rentę. Dziękuję za wysłuchane modlitwy i proszę o dalszą opiekę dla mnie i mojej rodziny. Tak bardzo chciałabym doczekać beatyfikacji ojca Bernarda i koronacji obrazu Matki Pięknego Miłości. Maria, okolice Ostrowa Wlkp., styczeń 2014 r.”

„Ojcie Bernardzie, dziękuję Ci za powrót do zdrowia Kazimierza i Anny oraz za wszystkie otrzymane łaski za Twoim wstawiennictwem (...), proszę o dalsze (...) obiecuję Ci, Ojcie Bernardzie, że znowu podziękuję w Twoim *Echu*, aby wszyscy wiedzieli jak jesteś dobry. Twoja czcicielka H.J., Pruszków, listopad 2013 r.”

„(...) Chcę dać świadectwo o ojcu Bernardzie, gdyż obiecałam, że jeżeli mi pomoże, to dam świadectwo w gazecie *Echo Ojca Bernarda*. W ten poniedziałek 23 września 2013 roku

miałam bardzo ważną urzędową sprawę do załatwienia, przez kilka dni modliłam się za wstawiennictwem ojca Bernarda, który przez całą sprawę przeprowadził mnie w cudowny sposób, pomagając przy załatwieniu sprawy, która ma pozytywne rozwiązanie. Należę do RMPM. Dlatego zdecydowałam, aby dać świadectwo, dziękuję Matce Pięknej Miłości, Jezusowi miłosiernemu i Tobie, Ojcie Bernardzie, za okazaną mi pomoc, modlę się o jego beatyfikację. Bożena z Kraśnika, 27 września 2013 r.”

„Dziękuję ojcu Bernardowi za jego łaski. Jestem po raku 8 lat, w 2012 roku spadłam z drzewa z wysokości 5 m, Bóg mnie ocalił, za wszystkie łaski i zdrowie z całego serca dziękuję... Teresa, 2013 r.”

„Dziękuję Ojcu Bernardowi i Matce Pięknej Miłości za otrzymane łaski dla wnuczki, groziło jej powtarzanie roku, a za moimi modłami, za wstawiennictwem Ojca Bernarda, wyszła na prostą. Aleksandra, sierpień 2013 r.”

„Składam serdeczne podziękowanie ojcu Bernardowi za wstawiennictwo u Matki Pięknej Miłości oraz św. Faustynie za wstawiennictwo u Miłosiernego Boga za wysłuchanie moich próśb o zdrowie... Barbara, lipiec 2013 r., Szczytno”

„Pragnę podziękować Ojcu Bernardowi i Matce Pięknej Miłości za wszelkie łaski, które za ich przyczyną otrzymałam. Przede wszystkim za pomoc w problemach zdrowotnych, często miałam dziwne bóle w piersiach. Strasznie się bałam badań, codziennie przykładałam i nadal to robię, obrazek do piersi, na noc, modląc się. Bóle ustały. Kiedyś dostałam silnych bóli z tyłu w okolicy nerki kręgosłupa, znalazłam się na pogotowiu. Dostałam zastrzyki, przeszło. Po 2 dniach ból powrócił. Obrazek ojca Bernarda przykleiłam taśmą 2-stronnie klejoną do poduszki. Ból minął, powtarzałam co noc kilkakrotnie. Do dziś ból nie powrócił. Minęło 2 lata. Dzięki Ci, Ojcie Bernardzie! Również za wiele innych trudnych spraw, w których do Ciebie i Twej Matki się zwracałam. Proszę o dalsze łaski... Teresa W., lipiec 2013 r.”

„Dziękuję Ojcu Bernardowi za zdany egzamin licencjacki oraz za wszelkie łaski, o które prosiłam za jego wstawiennictwem. Dziękuję Ci, Ojcie Bernardzie, i proszę o dalszą opiekę nade mną i moimi najbliższymi. Magda, Przasnysz, lipiec 2013 r.”

„Chciałabym bardzo serdecznie podziękować Ojcu Bernardowi na łamach biuletynu *Echo Ojca Bernarda* za pomoc, wsparcie i wysłuchanie modlitw. Modlę się o rychłą beatyfikację ojca Bernarda, gdyż za jego przyczyną doznałam wielu łask. Uważam kochanego Ojca Bernarda za świętego, ponieważ tyle dobroci i miłosierdzia może posiadać w sobie tylko święta osoba. Naprawdę, Ojcie Bernardzie, nawet słowo *dziękuję* jest za małym słowem, aby

wyrazić wdzięczność oraz szacunek dla Twojej osoby. Niech podziękowanie na stronach tego czasopisma będzie wyrazem mego dozgonnego oddania oraz uwielbienia. Chciałabym także zwrócić się do wszystkich członków RMPM, kiedy naprawdę macie jakieś problemy czy troski, nie bójcie się zwrócić o pomoc do Ojca Bernarda, on zawsze was wysłucha, udzieli potrzebnej pomocy oraz wsparcia, będzie ukojeniem i otuchą, nigdy nie zawiedzie i zawsze będzie obok. Cudowny Ojciec Bernardzie, w Twoje ręce zawierzam całe swoje życie, wierząc, że Ty pokierujesz nim w taki sposób, abym była szczęśliwa. Ojciec Bernardzie, po stokroć DZIĘKUJĘ. Wdzięczna K.L, Wronki, czerwiec 2013 r.”

„Dziękuję ojcu Bernardowi i Matce Piękną Miłości za otrzymane łaski, w 50. rocznicę urodzin i 25. rocznicę ślubów w zakonie. Dziękuję Ojcu Miłosiernemu, siostrze Faustynie za opiekę nade mną, proszę o dalszą opiekę... F.M.M., czerwiec 2013 r.”

„Podziękowanie ojcu Bernardowi Kryszkiewiczowi, za nawrócenie syna Krzysztofa, bo się modliłem o jego nawrócenie, przystąpił do spowiedzi przed świętami Bożego Narodzenia 2012 r. Czciiciel, maj 2013 r.”

„Chcę podziękować wstawiennictwu ojca Bernarda we wszystkich sprawach i prosić o dalsze wstawiennictwo ojca Bernarda, opiekę Matki Bożej Piękną Miłości we wszystkich potrzebach moich i mojej rodziny. Dziękuję Wam, Ojcowie, Rodzino Matki Piękną Miłości, za Waszą modlitwę za nas. Biziewska R., kwiecień 2013 r., Siemianowice Śl.”

„Dziękuję ojcu Bernardowi za wstawiennictwo u Maryi o szczęśliwą operację dla mojej mamy. Cały czas modlę się do ojca Bernarda, aby moja mama wyzdrowiała i mam nadzieję, że wysłucha mojej prośby. Ojciec Bernardzie, dziękuję Ci. Monika, kwiecień 2013 r.”

„Szukałam pomocy u ojca Bernarda, gdy mój syn po trudnym okresie przygotowywania się do egzaminów, które zdał, podupadł na zdrowiu. Wkradła się nerwica z ciągłymi, nieustającymi myślami absorbującymi głowę. Syn nie mógł normalnie funkcjonować, uczyć się dalej. Trudności sprawiały także kontakty z ludźmi, a w szczególności z ojcem, u którego widział źródło problemu jeszcze z dzieciństwa. Stan się pogarszał z dnia na dzień. Jego stan fizyczny również. Ufna, błagalna modlitwa do ojca Bernarda sprawiła, że sytuacja powoli zaczyna się normalizować, a wstawiennictwo Jego powoduje, że zawsze po modlitwie do Niego noc i następny dzień jest spokojny. Mąż również się zmienia. Syn jest już spokojny, nabiera chęci do nauki. Mam wiele ufności, że ten trudny czas zostanie pokonany, bo zawsze ilekroć zwracam się do Boga i do Matki Bożej za wstawiennictwem ojca Bernarda – moje prośby były wysłuchane. Kochany Ojciec Bernardzie! Dziękuję Ci za każdą pomoc i proszę o dalszą Twoją opiekę nad nami. Modlę się o Twoją rychłą beatyfikację. Tak bardzo chciałabym doczekać tego dnia! Danuta z Bydgoszczy, marzec 2013 r.”

„(...) Do Rodziny Matki Pięknej Miłości należę od 13 lat, a przynależność zawdzięczam mojej mamie Genowefie. To ona nauczyła mnie, jak przyjąć cierpienie, jak je Bogu ofiarować aby się nie marnowało i ofiarować za zbawienie całego świata. Obie modliłyśmy się o nawrócenie do Boga mojego taty, mojego męża i mojego syna, oraz o wyzwolenie z nałogu alkoholowego dla nich. Modlitwy i cierpienie ofiarowywałyśmy Bogu za wstawiennictwem Ojca Bernarda Kryszkiewicza i Matki Pięknej Miłości z prośbą o wstawiennictwo w tej sprawie. Po kilku latach uprosiłam u Boga łaskę życia w trzeźwości i nawrócenie dla moich najbliższych. Sprawa, która przynagliła mnie do opisanego wszystkiego, to sprawa z lutego tego roku, bardzo usilnie modliłam się do Ojca Bernarda i Matki Pięknej Miłości o Jego wstawiennictwo dla mnie w tak ważnej dla mnie sprawie: o pomyślne załatwienie moich spraw w ZUS-ie i obiecałam, że jak wyjdę z tego, to wszystko opisze w *Echu Ojca Bernarda*. I tym razem nie zostałam zawiedziona, dlatego składam moje podziękowanie, wdzięczność i świadectwo na łamach *Echa* za otrzymaną łaskę za Jego przyczyną. Do tej pory tylko czytałam w *Echu* o Twoim wstawiennictwie u Boga za winnymi, teraz sama doświadczyłam twojej pomocy i opieki, dziękuję Ci bardzo, Ojcze Bernardzie i Matko Pięknej Miłości. Kocham tę modlitwę za wstawiennictwem ojca Bernarda, gdyż jest zawsze wysłuchiwana, od mojej śp. Mamy ofiarowana i odmawiana. Modlę się o beatyfikację Ojca Bernarda, prosząc o dalszą opiekę i jego wstawiennictwo u Boga za mną i moją rodziną. Wdzięczna czcicielka z okolic Lubartowa, Danuta, marzec 2013 r.”

„Pragnę dać świadectwo opieki sługi Bożego ojca Bernarda, Jemu powierzyłam słuch syna, któremu chciano przypisać aparat słuchowy. Ufam, że dzięki modlitwom stan się poprawił, jest dobrze od kilku lat. Poleciłam też moje guzki tarczycy i piersi. W 1999 roku miałam podany jod. Guzki, które pojawiły się w lewym płacie zniknęły, a w prawym wielkość się zmniejszyła i od tamtego czasu pozostaje bez zmian. Z piersiami nie mam też kłopotu. Nadal modlę się wraz z koleżanką o opiekę ojca Bernarda. Obie należymy do RMPM. Maria, marzec 2013 r., Kielce”

„Z całego serca dziękuję ojcu Bernardowi Kryszkiewiczowi za uzdrowienie z najcięższych moich chorób, które miałam i za wszystkie łaski otrzymane za Jego przyczyną dla mnie i mojej rodziny. Magdalena M., Sejny, marzec 2013 r.”

„Składam serdeczne podziękowanie Bogu Ojcu przez przyczynę Matki Pięknej Miłości i Ojca Bernarda Kryszkiewicza za uzdrowienie moich oczu. Od pewnego czasu borykałam się z zapaleniem oczu. Objawiało się to dokuczliwym swędzeniem, zaczerwienieniem i obrzękiem. Nie pomagały krople, maść. Kiedy otrzymałam grudniowy numer *Echa Ojca Bernarda*, przeczytałam rubrykę podziękowań i pełna ufności odmówiłam modlitwę o beatyfikację tego kapłana. Obrazkiem z wizerunkiem Ojca Bernarda potarłam oczy. Rano obrzęki ustąpiły, stopniowo malało swędzenie. Po kilku dniach zapalenie oczu zniknęło. Niech będzie Bóg uwielbiony za obdarowanie nas Najczulszą Matką i świętym Orędownictwem Ojca Bernarda Kryszkiewicza. Elżbieta z Sochaczewa, styczeń 2013 r.”

„Bardzo dziękuję Ojcu Bernardowi i Matce Pięknej Miłości za wysłuchanie mojej prośby, a mianowicie za pomyślny wynik biopsji piersi. Proszę o dalszą opiekę, o zdrowie, pracę dla mnie i córki. Katarzyna z Gdańska, styczeń 2013 r.”

„Proszę podziękować tą drogą Matce Pięknej Miłości i Ojcu Bernardowi za wysłuchanie prośb o zachowanie przy życiu osób (rodzina mieszkająca w Anglii) dotkniętych bardzo ciężkimi przypadkami chorobowymi, które nie dawały nadziei na wyzdrowienie. Maria W-M., Bielawy, styczeń 2013 r.”

„Dziękuję Ojcu Bernardowi za pomoc w załatwieniu trudnej sprawy urzędowej – praktycznie nie do wygrania – zwróciłam się do Ojca Bernarda, aby wziął sprawę w swoje ręce i sprawiedliwości stało się zadość, została sprawa uznana zgodnie z prawdą. Regina z Suwałk, 10 stycznia 2013 r.”

„Składałam ogromne podziękowania Ojcu Bernardowi za wstawiennictwo u Matki Pięknej Miłości. Moje prośby zostały wysłuchane. Modliłam się o zdrowie w chorobach. Zwracam się do Ojca Bernarda i Matki Pięknej Miłości, jak tylko pojawia się problem. Wiem, że moje modlitwy zostaną wysłuchane. Polecam dalszej opiece synka mojego i moich bliskich (...). Wdzięczna matka, wrzesień 2012 r.”

„Do RMPM należę od roku 1990 (...). Kilka lat po przystąpieniu do RMPM w Sadowiu u ojca śp. Dominika Buszty, modliłam się o beatyfikację o. Bernarda, z czasem przestałam. Wróciłam dopiero do modlitwy po 20-tym lipca br., prosząc ojca Bernarda, pojechałam do Przasnysza na 8 dni zatrzymując się w hotelu, uczestniczyłam w codziennych mszach, prosząc o inne cierpienie, tak bardzo dokuczał mi zupełny brak słuchu. Po ośmiu dniach pobytu w Przasnyszu wróciłam do domu. Obrazek Ojca Bernarda witał mnie w moim mieszkaniu, ale z żalem, że nie słyszę w dalszym ciągu, powiedziałam: *Zawiodłam się na Tobie Ojcze Bernardzie*. Podeszłam do telewizora, włączyłam moją ulubioną telewizję TRWAM – chciałam chociaż zobaczyć obraz i, o dziwo, słyszałam głos, zrobiłam najciszej, również słyszałam, włączyłam Radio Maryja, słyszałam. Przepraszałam i dziękowałam ojcu Bernardowi i Matce Pięknej Miłości. Jestem uzdrowiona bez aparatów słuchowych, bez leków, słyszę jak przed okresem 8 lipca 2012 r. Decyzje lekarzy są mi zbyteczne. Dziękuję Ci, Ojcze Bernardzie, modłę się każdego dnia bardzo gorąco o Twoją beatyfikację. Zofia B., Warszawa, wrzesień 2012 r.”

„Składałam serdeczne podziękowanie Ojcu Bernardowi i Matce Pięknej Miłości za uzdrowienie i przywrócenie mi słuchu. Dnia 8 lipca 2012 r. pojechałam do Częstochowy, po powrocie już 11 lipca 2012 r. straciłam słuch (nigdy nie chorując na uszy). Leczyłam się antybiotykami i

różnymi lekarami, które przepisywali lekarze laryngolodzy (trzykrotnie wizyty prywatne i czterokrotne wizyty u laryngologa w szpitalach i przychodniach rejonowych). Zarówno lekarze państwowi jak i prywatni stwierdzali, że nigdy nie będę słyszała, iż mam uszkodzone oba uszy, kierowano mnie na badania słuchu i zakupienie aparatów słuchowych na uszy. Mieszkam sama, nie słyszałam nic, ani telefonu, ani telewizji, radia, dzwonek, a nawet mocnych uderzeń z zewnątrz w drzwi”.